

<http://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/775154,Wazniejszy-jest-centralny-rejestr-podatnikow-VAT-niz-jakies-urzedowe-kryteria-nalezYTEj-starannosci.html>

Ważniejszy jest centralny rejestr podatników VAT niż jakieś urzędowe „kryteria należytej staranności”

Ostatnia aktualizacja: **2018-03-09**

Gdy nawet udałoby się wydać jakieś „ogólne objaśnienia”, które zastosowałyby naiwnie jakiś podatnik VAT, to wpadłby w pułapkę, którą zapamiętałby na całe życie – pisze profesor Witold Modzelewski.

Z odpowiedzi ministra finansów na interpretację poselską nr 18559 dowiadujemy się, że kolejny, lutowy termin ogłoszenia urzędowych kryteriów „dołożenia należytej staranności” w podatku od towarów i usług nie będzie dotrzymany.

Może lepiej wycofać się z tego pomysłu? Prace trwają już sześć miesięcy (od września 2017 r.). Resort finansów zupełnie niepotrzebnie uwikłał już drugiego szefa resortu w tę sprawę, zapowiadając opracowanie owych kryteriów a następnie co miesiąc przesuwając termin ich ogłoszenia.

Dajmy spokój: chyba faktyczni autorzy tego dokumentu podjęli się zbyt trudnego zadania i lepiej niech tego nie robią. Gdy nawet udałoby się wydać jakieś „ogólne objaśnienia”, które zastosowałyby naiwnie jakiś podatnik, to wpadłby w pułapkę, którą zapamiętałby na całe życie.

Jeśli nie jest to zrozumiałe, to już wyjaśniam na przykładzie: podatnik odliczył z fałszywej faktury podatek naliczony, przeszedł test ograniczonej poczytalności („nie wiedział, że uczestniczy w oszustwie”) oraz test gorliwej nieudolności („mimo dołożenia należytej staranności nie wiedział o uczestniczeniu w oszustwie”). Swoją nieudolność udowodnił wiernie stosując urzędowe kryterium należytej staranności wynikającej z ogólnych objaśnień ministra finansów. Organ wydając decyzję stwierdził brak prawa do odliczenia, określił zaległość podatkową, orzekając jednocześnie o zwolnieniu z jej wpłaty, bo podatnik „zastosował się do ogólnych objaśnień”, a to nie może nie szkodzić. Decyzja ta, będąca tylko pozornym sukcesem podatnika, będzie jednocześnie podstawą do rozpoczęcia postępowania karnego, ponieważ będzie dowodem „użycia” sfałszowanej faktury w „okolicznościach faktycznych mogących mieć znaczenie dla określenia należności publicznoprawnej”, czyli popełnienia przestępstwa pospolitego.

„Zastosowanie się” do ogólnych objaśnień daje jednak tylko indywidualny skutek abolicyjny w sprawach karnoskarbowych, a nie karnych, a w tego rodzaju sprawach następuje najczęściej idealny zbieg odpowiedzialności karno-skarbowej i karnej (art. 286 KK i art. 76 KKS oraz art. 270a albo art.271a KK i art. 62 KKS). Zgodnie z wytycznymi Prokuratora Generalnego z 10 sierpnia 2017 roku w tym kierunku prowadzone są śledztwa w tego rodzaju sprawach. Dużo lepszym wariantem dla podatników będzie walczyć do upadłego w obronie prawa do odliczenia właśnie bez powoływania się na prawa ochronne wynikające z „zastosowania się” do owych objaśnień. To też tak do końca nie chroni przed odpowiedzialnością karną, ale nie będzie dowodu w postaci – decyzji niekorzystnej dla osób odpowiedzialnych, ale korzystnej dla podatnika.

Nie wiadomo, kto namówił ministerstwo finansów do podjęcia się w dodatku publicznie ujawnionych prac tymi objaśnieniami. Albo był to ktoś, kto nie rozumie tego problemu, albo działający w złej wierze. Nie jest tajemnicą,

że przynajmniej część firm, które ma poważne kłopoty z odliczeniami i zwrotami w tym podatku, lobbuje właśnie za jak najszybszym opracowaniem tychże objaśnień. Wtóruje im część biznesu podatkowego, który od lat – jak sam twierdzi – zajmuje się „optymalizacją rozliczeń w VAT”. Ich narracja jest najczęściej taka: „uczciwy biznes czeka na te objaśnienia”, bo wie, że uczestniczy w oszustwach, lecz chce uniknąć odpowiedzialności podatkowej. Ale w tym rozumieniu jest **albo wyjątkowy cynizm albo błąd logiczny**: jeśli podatnik wie, że uczestniczy w oszustwie, to zastosowanie się do urzędowych kryteriów „należytej staranności” jest mu potrzebne jak umarłemu kadzidło. A „wiedza” o uczestnictwie w oszustwie nie tylko oznacza świadomy i celowy udział (zamiar bezpośredni), lecz również podejrzenie uczestnictwa i zgoda na skutek przestępny (zamiar ewentualny).

Te problemy nie zawsze są czytelne dla ekonomistów. Dla sądów administracyjnych problem jest z reguły prostszy: **gdy ktokolwiek (nawet były pracownik) miał świadomość uczestnictwa w oszustwie przez jego firmę, to podatnik „wiedział”, czyli działał w złej wierze.**

Oczywiście można przypomnieć przykłady, które obrazują znane porzekadło o „łasce pańskiej co na pstrym koniu jeździ”: są to zresztą nieliczne przykłady przychylnego rozumienia dla „ograniczonej poczytalności” podatnika. Nie dotyczą one jednak zwykłych, drugorzędnych firm, tylko wielkich tego świata („nietykalnych”), których przecież o jakiegokolwiek machinacje nie można z istoty podejrzewać.

Postulat do resortu jest tylko jeden: dajcie sobie spokój i zacznijcie wreszcie realizować program wyborczy PiS-u, a on postulował powstanie wiarygodnego **centralnego wykazu podatników**, z którego będą usunięte wszystkie słupy i inne „struktury optymalizacyjne”. Jeśli władza nie ma wiedzy ilu jest naprawdę podatników, to jak można skutecznie pobierać podatki? Na razie to policja i prokuratorzy przyczynili się głównie do wzrostu dochodów z tego podatku, odstraszając część oszustów. Ale przyjdą nowi, którzy nie się nie boją. A spadek a nawet brak wzrostu dochodów budżetowych w pierwszym roku wyborczym będzie czymś znacznie groźniejszym niż wojny słowne z naszymi „strategicznymi partnerami i przyjaciółmi”, które ... zwiększyły poparcie dla władzy.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych